

# Józef Borzyszkowski

---

## Urszula Bolduan z d. Szornak (1930-2017) : żona Stolema Tadeusza - Stolemka z Nordy

---

Acta Cassubiana 19, 594-603

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Józef Borzyszkowski**

**URSZULA BOLDUAN z d. Szornak**  
**(1930–2017)**  
**– żona Stolema Tadeusza**  
**– Stolemka z Nordy**

Odeszła w zaświaty, do wieczności ta, której całe życie było związane z Kaszubami i kaszubskimi sprawami. Dwanaście lat temu pożegnaliśmy jej męża – redaktora, dziennikarza, pisarza, działacza, Stolema – od wczesnej młodości związanego z pracą i społeczną działalnością na rzecz wszechstronnego rozwoju Kaszub i kaszubszczyzny – unowocześnienia i upodmiotowienia społeczności kaszubskiej, pomnożenia jej dorobku kulturalnego i zdobycia godnego miejsca w Polsce i świecie...

Brzmi to wszystko zarazem nadto wzniośle i banalnie. Trudno jednak oddać innymi słowami to, co zawdzięczamy – my Kaszubi, Pomorzanie, Polacy... takim ludziom jak Urszula i Tadeusz Bolduanowie. Niemal we wszystkim, czego dokonał Tadeusz w swoim dorosłym życiu, jest ogromny udział Urszuli. Poznali się bowiem w Zrzeszeniu Kaszubskim, a pobrali w 1959 roku. – Z okazji ślubu cywilnego, który był w Gdańsku, otrzymali m.in.

„Serdeczne życzenia (...)

Z okazji Twojego Urszulko i Tadeuszu Ślubu, uroczystości tak ważnej i pięknej w życiu – najszczerze życzenia bardzo długiego życia dla Waszego osobistego szczęścia rodzinnego, które niech będzie źródłem sił i entuzjazmu w trudnej, ale jak potrzebnej i zaszczytnej pracy dla ludu i rozwoju Kaszub – składa[ją] w imieniu Zrzeszenia Kaszubskiego i własnym

R.[obert] Komkowski

Sekretarz Z.G. Z.K

Gdańsk w dniu 1 VIII 1959 r.”

A.[leksander]Arendt

Prezes Z.G Z.K

Ślub kościelny miał miejsce w następnym miesiącu w kościele „Gwiazda Morza” w Sopocie. Stamtąd Państwo Młodzi i goście pojechali na wesele do Domatówka. Dojechali z Wejherowa PKS-m do Piaśnicy, a do domu weselnego bryczkami... Jednym ze świadków był Stanisław Pestka.

Stanowili wspaniałą parę małżeńską, wspierającą wzajemnie siebie i innych. Jednak to Urszuli Tadeusz, osierocony tak tragicznie przez wojnę, dorastający w warunkach niedostatku i w klimacie domu dziecka, od 1939 roku pozbawiony normalnego rodzinnego gniazda, jeszcze jako redaktor naczelny dwutygodnika „Kaszëbë” spijający niekiedy w pokoju redakcyjnym na biurku, zawdzięczał stworzenie własnego matecznika.

Gniazdo – dom – mieszkanko Urszuli i Tadeusza Bolduanów, kilkadziesiąt m<sup>2</sup> w kamienicy przy ul. Topolowej, a potem w falowcu na Przymorzu, to swoista instytucja w dziejach rodziny Szornaków – Bolduanów, a przede wszystkim w Społeczności Zrzeszonej – „ostoja pomorskości”. Pozbawieni przez los własnego potomstwa, Urszula i Tadeusz mieli wielu chrześniaków, byli tymi, którzy dbali o nich i wzajemnie dbali o swoje zdrowie i chwile wytchnienia od burzliwych spraw, toczących się dookoła, wobec których nigdy nie byli obojętni, a wręcz przeciwnie – żyli na co dzień tym, co działo się ważnego w kraju i świecie. Ich dom – mieszkanko, to swoiste centrum życia i kształcenia obywatelskiego, nie tylko dla wielu przedstawicieli społeczności kaszubsko-pomorskiej.

Można powiedzieć, że ten swój dom, rodzinę, stworzyli w zanikającym wprawdzie, ale jeszcze w klimacie popaździernikowej odwilży, zmian, jakie przyniosły w Polsce wydarzenia 1956 roku, w których zwłaszcza Tadeusz, jako dziennikarz wojskowy i już młody działacz kaszubski, przechodzący twardą szkołę obywatelskiego myślenia i działania Leszka Bądkowskiego, brał udział. – Ale zostawmy te wspomnienia dotyczące warunków życia i obywatelskiego dorastania – tak Tadeusza, jak i Urszuli – ludzi ich pokolenia, urodzonych przed wojną, doświadczonych tragedią okupacji hitlerowskiej i kolejną plagą, kojarzoną z postacią J. Stalina.

Urszula urodziła się 28.01.1930 roku na kaszubskiej Nordzie, we wsi Domatowo, w rodzinie gburskiej Ignacego i Anieli z d. Blaszkę. Pan Bóg obdarzył rodziców Urszuli 6 córkami, nie dając syna, co po latach, gdy żadna z dziewcząt nie zechciała przejąć ojcowizny – zdecydowało o tym, że przeszła ona po sąsiedzku w ręce krewniaków.

Kolejno urodziły się:

- Wawrzynia (1926), zmarła dzieckiem;
- Maria (1928–2017) wyszła za Juńskiego, kowala w Jastarnii;
- Urszula (1930–2017)...;
- Monika (1931) – wyszła za krawca Władysława Karsznię z Leśniewa;
- Katarzyna (1933) – mąż szkolny Zygmunt Krzemiński, zamieszkali w Wejherowie, ich syn Witold sporządził wielkie drzewo genealogiczne;
- Aniela (1934) – związana z Technikum Rolniczym w Kłaninie, gdzie nadal mieszka.

Dzieciństwo Urszula spędziła w sprzyjającym rozwojowi dzieci klimacie rodzinnym jako ta jedna z córek ojca, szanowanego obywatela gminy i parafii, zaprzyjaźnionego ze znanym poza Kaszubami jegomościom w Mechowej, byłym posłem, ale też dobrym duszpasterzem, a z drugiego powołania także lekarzem – nie tylko dusz ludzkich, specjalistą w zakresie ziołolecznictwa, ks. Bolesławem Witkowskim (1873–1939), zamordowanym jesienią 1939 roku w bestialski sposób przez hitlerowców w Piaśnicy. – Od tej krwawej pomorskiej jesieni, Urszula żyła zawsze w cieniu i sąsiedztwie Piaśnicy, do której doszła tragedia Bolduanów – braci Tadeusza i Rajmunda, związana z zamordowaniem w tym samym niemal czasie, i równie bestialsko, ich ojca – wejherowskiego burmistrza Teodora Bolduana.

Warto zauważyć, że w kaszubskiej, polskiej rodzinie Szornaków, podobnie jak Bolduanów, od pokoleń język niemiecki i kultura sąsiadów, nigdy nie były obce. Wśród znajomych, a nawet krewnych, nie brakowało Niemców, a dla Urszuli, obok rodzinnego domu, liczył się zawsze dom ciotek Anny i Marty Kirschbaum w Sopocie, gdzie do 1945 roku mówiło się raczej tylko po kaszubsku albo po niemiecku, a język ten nie był i dla niej obcym.

Urszula przed wojną zaliczyła pierwsze klasy polskiej szkoły powszechnej w Domatowie. W czasie wojny kontynuowała naukę w szkole niemieckiej. Po wojnie wraz z siostrą Moniką została uczennicą Liceum Pedagogicznego w Wejherowie. Jednakże nie tam zdobyła maturę. Urszula przerwała naukę i podjęła pracę w Stacji Hodowli Ziemiaka w Celbowie. Stamtąd przeszła do Centrali Nasiennej w Gdańsku, gdzie pracowała do emerytury. Na początku swego gdańskiego życia mieszkała u ciotek w Sopocie do zamążpójścia. Dopiero mieszkając w Gdańsku-Wrzeszczu zdała maturę już jako pani Bolduanowa, oddana bardzo solidnie pracy zawodowej i działalności społecznej w Zrzeszeniu.

Obok pracy liczył się dom – troska o zdrowie Tadeusza, borykającego się od młodości z chorobami, a także jego praca w redakcji „Kaszëb”, a potem tygodnika „Litery”, w których był głównym duchem sprawczym każdego kolejnego numeru. Jego przyjaciele ze świata dziennikarskiego, w którym tkwił także brat Tadeusza – Rajmund, jak i ze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, stali się również osobami bliskimi Urszuli. Jednym z najbliższych był Stanisław Pestka (1929–2015), ów świadek na ich ślubie 1 sierpnia 1959 roku w Sopocie, a potem przyjaciel do grobowej deski. Również ważną postacią w ich licznych przyjacielskim gronie, był Aleksander Arendt – pierwszy prezes Zrzeszenia Kaszubskiego, podobnie jak następny – Bernard Szczęsny, czy wiceprezes ZK, a prezes TRZZ Bernard Kula, a przede wszystkim Lech Bądkowski (1920–1984). – Lechu, to najpierw nauczyciel dziennikarskiego fachu, potem mistrz i przyjaciel w obywatelskim trudzie, partner, z którym zawsze można było się nie zgadzać i nieraz ostro polemizować, co nie przekreślało jakości i siły ich

przyjaźni. – Proszę zerknąć do *Pro memoria Tadeusz Bolduan...*, choćby na zamieszczone tam dedykacje z książek darowanych Tadeuszowi i Urszuli przez Lecha i innych. Tu kilka przykładów:

– W egzemplarzu ważnego tomu opowiadań Lecha pt. *Bitwa trwa* czytamy:  
„Urszuli i Tadeuszowi (przy sposobności z okazji imienin; nie wie, że wiem),  
z wyrazami przyjaźni

Gdańsk, Październik 1960” Lech

– W tomie pt. *O których myślimy* –

„Tadeuszowi, przyjacielowi, założycielowi „Pomorania”, ze słowami serdecznej prośby o wzmożoną aktywność. I oczywiście – na najpierwszym miejscu – słowa podziwu dla pięknej Urszuli

Gdańsk, luty 1966” Lech

– W *Poczcie książąt Pomorza Gdańskiego* –

„Domowi Urszuli i Tadeusza Bolduanów, ostoi pomorskości

Gdańsk, w sierpniu 1974” Lech

– W tomiku krakowskim *Sny. Opowiadania*.

„Urszuli i Tadeuszowi –  
cześć i chwała, i przyjaźń

Gdańsk, w listopadzie 1978” Lech

– W t. I zaplanowanej trylogii pt. *Młody książę*:

„Urszuli i Tadeuszowi tę kolubrynkę, jako zapowiedź całej baterii podobnych kolubrynek – w dowód przyjaźni

Gdańsk w lutym 1981” Lech

Podobnie adresowane są dedykacje – dla Urszuli i Tadeusza – przez wielu innych autorów, darujących im egzemplarze swoich książek. Polecam m.in. zwrócić uwagę na książki śp. Antoniego Bolesława Faca. Tu tylko trzy przykłady:

W książce B. Faca *Na pamięć* czytamy:

„Drogim Bolduanom z Przymorza Urszuli i Tadeuszowi w dowód naszej (z Majką)

przyjaźni – Bolek (zwany przez Przyjaciół – Antkiem)

Dn. 28-XI-76 r.”

– W *Rzeźni Maksa Heroda*:

„Urszuli i Tadeuszowi – wytrawnym Przyjaciołom

(co to w biedzie i głodzie...)

– Antek (Bolesław)

Gd. kwiecień 81”

– W *Na widoku*:

„Urszuli i Tadeuszowi, na których można liczyć, których obecność nas (Majkę i ABF) krzepi z przyjaźnią Antek BF.

Gd. czerwiec 79”

Jeszcze jedna dedykacja – tym razem Wojtka Kiedrowskiego, wpisana do egzemplarza wydanej przezeń książki Stanisława Jankego *Derdowski*, Gdańsk 2002:

„Tadeuszowi, – choćby dlatego, że 45 lat temu zapoznaliśmy się właśnie we Wielu (Derdowskiego) i Urszuli, która mimo iż dopiero pierwszy raz w tym roku bywamy – wkrótce Jastry – ugościła nas jak zawsze nader serdecznie – Wojtek – K

10.04.2002”

Podobnych dedykacji – adresowanych do obojga – U. i T. Bolduanów jest więcej, a we wszystkich wyeksponowana jest ich gościnność i przyjaźń. Zwracam uwagę na Lecha określenie Tadeusza jako założyciela „Pomorania” oraz domu U. i T. Bolduanów jako ostoi pomorskości!

Przy okazji dedykacji, pamiętam z wdzięcznością o jeszcze jednej, wpisanej do darowanej mi z okazji moich imienin przez Urszulę, chyba najcenniejszej księgi z ich biblioteki, ze zbiorów Tadeusza. Chodzi o starodruk, oprawiony w skórę, gruby klocek prac jednego z przodków Bolduanów, ks. pastora Pawła Bolduana (1563–1626) ze Stolpy – Słupska – Pomeranii, syna chłopa z Kobylnicy, a proboszcza w Wieszynie, z których pierwsza to:

„Bibliothecae Theologicae sive:

Elenchi scriptorum ecclesiasticorum selectiorum, Protestantium, Calvinianorum et Pontificiorum...”

– swoista bibliografia druków reformacyjnych, wydana w Lipsku w 1622 roku (345 stron + 7 nlb).

Drugie podobne dzieło w tym kločku to „Bibliotheca – Philosophica...” Jena 1616 (ss. 647+ 8 nlb. + indeks).

i trzecia „Bibliotheca – Historica...”

Lipsię, Anno M. DC. XX [1620] – s. 280 + 6 nlb. i wiele zapisanych ręką autora... i jeszcze więcej – setki kart na dalsze uzupełnienia – niezapisanych.

Na wklejonej karcie z nadrukiem Urszula Bolduan czytam:

„Józku –

w godne twoje ręce przekazuję wielkie dzieło napisane przez przodka Tadeusza – pastora Pawła Bolduana

Urszula Bolduan

Gdańsk, 19 marca 2007 r.”

– Po śmierci Tadeusza jakby nabrał znaczenia fakt, iż jego babcią była Rozalia Borzyszkowska, kuzynka mojego dziadka Józefa, która zmusiła Tadeusowego dziadka Ryszarda – ewangelika do konwersji na katolicyzm i dopiero wtedy mu ślubowała. Po części więc jej zawdzięczamy kaszubską rodzinę naszych Bolduanów z Urszulą włącznie.

W gronie zaprzyjaźnionych z U. i T. Bolduanami rychło znaleźli się Izabella Trojanowska (1929–1995), Renata i Wojciech Kiedrowscy, Majka i Bolesław Facowie, Barbara Kanold i jej mąż Kazimierz Łastawiecki i inni, z których to małżeństw mężczyźni poprzedzili Urszulę, a i Tadeusza, w drodze na miejsce wiecznego spoczynku na Srebrzysku.

W tym gronie najbliższych były też nieco na innych zasadach siostry Urszuli i ich rodziny z Wejherowa, Jastarni, Leśniewa i Kłanina. Na co dzień niemal, szczególnie blisko były dwie rodziny w Gdańsku: brata Tadeusza – Rajmunda i jego żony Rity, także mieszkańców Wrzeszcza oraz kuzyna Bolduanów – Kazimierza Lassa (1931–1971) i jego żony Ewy Wszelaki-Lassowej. – Od ślubu Ewy i Kazika, jaki miał miejsce w 1958 roku, stało się tradycją, iż U. i T. Bolduanowie z nimi razem spędzali wszystkie święta Wielkanocy i Bożego Narodzenia. – Gody zaczynało się od Wigilii i imienin Ewy u Lassów, a kończyło się je u Bolduanów. (Potem obchodzono je w domu kolejnej rodziny – prof. AMG Piotra Lassa). Z tytułu powołania i lekarskiej profesji dr Ewy, kontynuującej rodzinne tradycje po ojcu, także prof. AMG, Urszula i Tadeusz poszerzyli krąg swoich przyjaciół między innymi o lekarskie małżeństwo Krystyny i Mirosława Las-kowskich.

Żegnając Urszulę na Cmentarzu Srebrzysko, nie tylko w imieniu młodych, studentów sprzed ponad pół wieku, podziękowałem jej i Tadeuszowi za ich otwarty dom, za gościnność i życzliwość, a i za pomoc w zdobywaniu wiedzy, jaką obdarzali przez lata kolejne pokolenia członków Klubu „Pomorania”! Dziękowałem za oparcie i merytoryczną pomoc, jakiej nie szczędzili rosnącej grupie piszących, zwłaszcza po kaszubsku, promując ich dokonania, debiuty i kolejne wydania tomików poezji czy innych dzieł literatury kaszubskiej. A byli wśród nich m.in. Mëster Jan Trepczyk (1907–1989) i niepowtarzalny Alojzy Nagel (1930–1998).

Właśnie Wejherowo, jako rodzinne miasto Tadeusza i niemal święte miasto dla Kaszubów z Nordy, było tym spośród grodów kaszubskich, jaki po Gdańsku był dla nich najważniejszy. Obok związków rodzinnych, decydowało tu zaangażowanie Tadeusza, a i Urszuli, na rzecz powstania i rozwoju Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, a także ich udział w kulturowaniu pamięci o burmistrzu Tadeuszu Bolduanie i w edukacji młodzieży ze szkół wejherowskich, zwłaszcza tej, której Patronem jest Teodor Bolduan.

Z tytułu warszawskich doświadczeń i przyjaźni Tadeusza, jak i bliskich więzi z UMK w Toruniu, czy z prof. Gerardem Labudą w Poznaniu, w domu redaktorstwa „Kaszëb” i „Liter” częstymi gośćmi bywali nie tylko kaszubolodzy, ale i inni pisarze i historycy Pomorza, szerzej humaniści, ludzie nauki, kultury i sztuki. Pamiętamy choćby o baletowo-teatralnych doświadczeniach Barbary i Kazimierza Łastawieckich. Urszula z Tadeuszem przy mnogości zajęć znajdowali czas na odwiedziny – bywanie w operze, teatrze i filharmonii, czy na letnich koncertach organizowanych w oliwskiej lub mariackiej katedrze.

To dzięki organom – sprawa odbudowy tego instrumentu z kościoła św. Jana dla Bazyliki Mariackiej – zrodziła się przyjaźń Bolduanów z ich głównym fundatorem – dr. Otto Kulcke z Frankfurtu n. Menem, ks. Stanisławem Bogdanowiczem – proboszczem Mariackim, rodzinami braci – Harry i Guntram Hillebrandt spod Hanoweru – właścicieli firmy realizującej to wielkie wówczas i wyjątkowe dzieło w odbudowanym Starym Gdańsku. – To lata przyjaźni, ale przede wszystkim pracy i współpracy, w którą zaangażowani byli gdańscy konserwatorzy wojewódzcy oraz życzliwe sprawie władze miasta itp. itd.

Poświęcenie organów mariackich 15.08.1985 roku było wielkim świętem Kościoła Gdańskiego, Miasta. Dzięki temu poszerzył się ogromnie krąg znajomych i przyjaciół, bywalców gościnnego domu Bolduanów, w tym muzyków i miłośników muzyki oraz Gdańska, pochodzących z różnych zakątków Niemiec i Europy. – Bywało, że dzięki temu Urszula z Tadeuszem mogli być też gośćmi, odpoczywać od realiów naszego świata, za Odrą i Łabą – z Frankfurtem i Berlinem w centrum.

Niemniej ważne, a może i ważniejsze były i są kontakty oraz przyjaźnie U. i T. Bolduanów z Kaszubami i kaszubologami rozsianymi po całym świecie.



Grono tych pierwszych rosło dzięki Zrzeszeniu i „Kaszëbom” oraz organizowanym przez nas w latach 90. Sympozjom Polonii Kaszubsko-Pomorskiej w Starbieniu. Jeśli idzie o kaszubologów, najbardziej owocna była przyjaźń z Ferdynandem Neureiterem (1928–2007) z Austrii. Systematyczna wymiana korespondencji, gromadzenie i wysyłanie stąd przeróżnych materiałów nad Dunaj (w czym Tadeusz był wraz z Leonem Ropplem szczególnie zaangażowany), wzajemne gościny, zdecydowały o znaczącym udziale Tadeusza i Urszuli w powstaniu pierwszej – napisanej w języku niemieckim *Historii literatury kaszubskiej* F. Neureitera i jej wydaniu w tłumaczeniu na język polski w Gdańsku.

Osobną dziedziną dziejów małżeństwa Urszuli i Tadeusza Bolduanów są ich przyjaźnie i współpraca z wieloma duchownymi, zwłaszcza, ale nie tylko, z kaszubologami, wśród których najwcześniej chyba znalazł się kleryk, niegdyś prezes klubu w Pelplinie, dziś senior w Lipuszu, ks. Władysław Szulist. Pamiętamy zaangażowanie Tadeusza (w młodości i do Solidarności niesforne-go członka PZPR), jako współtwórcy w stanie wojennym Klubu Inteligencji Katolickiej w Gdańsku oraz – Uli i Tadeusza przyjacielskie kontakty z ks. abp. Tadeuszem Goćłowskim, a także wcześniejsze z ks. Bernardem Sychtą, a zwłaszcza z ks. bp. Andrzejem Śliwińskim – ziomkiem, niemal sąsiadem Urszuli w dzieciństwie, pochodzącym z Werblini.

Wspominając Urszulę i Tadeusza, mam w pamięci m.in. nasze Spotkania Pelplińskie i ich miłe wizyty w Łączyńskiej Hucie, najczęściej w towarzystwie Otto Kulcke i jego przyjaciół, ale też w kontekście odwiedzin naszego zakątka nad Radunią przez ks. abp. T. Goćłowskiego i innych. Były to zwykłe małe seminaria, dotyczące spraw kaszubsko-pomorskich i polsko-niemieckich – z Gdańskiem w centrum.

Z wdzięcznością wspominam decyzję Urszuli dotyczącą losów biblioteki i archiwum Tadeusza. Dzięki niej trafiły one do Muzeum w Wejherowie, dokąd już wcześniej za życia „przeniosło” się nie tylko wiele ich książek.

Część tej wspaniałej spuścizny – świadectw naszego dziedzictwa kulturowego trafiła do moich zbiorów i młodszych o pokolenie kaszubologów z Instytutu Kaszubskiego – Cezarego Obracht-Prondzyńskiego i Miłosławy Borzyszkowskiej-Szewczyk. Przy wielkiej pomocy i życzliwości Urszuli udało mi się niemal na gorąco przygotować do druku kolejny tom z pomnikowej – biograficznej serii wydawnictw Instytutu Kaszubskiego – *Pro memoria Tadeusz Bolduan (1939–2005)*, Gdańsk 2006.

– O ile zwykle w ramach gratisów, rozdając własne egzemplarze autorskie i promocyjne książek Instytutu, wpisuję do wielu z nich dedykację, to tym razem i ja z żoną otrzymaliśmy egzemplarz tego tomu, zawierający miłe słowa Urszuli:

„Dziękuję Wam droga Hanko i Józku za przyjaźń i życzliwość. Szczególne dzięki Józku za ciepłe słowa i czas, który Tadziowi i mnie ofiarowałeś.

Bóg zapłać.

Z najlepszymi życzeniami

Urszula Bolduan

Gdańsk, 22 grudnia 2006 r.”

– Wielkie dzięki i Tobie Urszulo raz jeszcze za bogactwo dobra, jakie dzięki Tobie i Tadeuszowi stało się i naszym udziałem. – Naszym – małej familii Borzyszków i wielkiej rodziny ludzi tworzących solidarnie na dobre i na złe Społeczność Zrzeszoną.

W życiorysie Tadeusza jednym z ważnych fragmentów jest jego działalność jako Kanclerza Kapituły Honorowych Odznaczeń Rady Miasta Gdańska – Medali Św. Wojciecha i Księcia Mściwoja II. Wieloletnim Przewodniczącym Kapituły był zmarły niedawno b. prezydent Gdańska, profesor Jerzy Młynarczyk. Jej członkiem m.in. jest Halina Winiarska, a do tego grona należał też ks. abp. Tadeusz Gocłowski. Z ich inicjatywy Kapituła w 2006 roku uhonorowała pośmiertnie Tadeusza, a Medal ten odebrała w jego zastępstwie w Dworze Artusa 9 maja 2006 roku Urszula, której towarzyszyło liczne grono przyjaciół obojga Bolduanów.

W tamtych latach, po śmierci Tadeusza, odwiedziłem Urszulę niejednokrotnie m.in. razem ze Stanisławem Pestką. – Stach nie mógł być na pogrzebie Tadeusza, gdyż przebywał wówczas w USA. – Podziwiałem zawsze Urszulę za jej troskę o uwzględnienie jadłospisowych upodobań gości, co w przypadku Staszka miało szczególne znaczenie. Zawsze, obok ciasta i najważniejszej dobrej kawy, była kolacja – extra menu, którym Urszula zdobyła sobie niejedno serce spośród innych gości, zwłaszcza tych zza Łaby.

Tymczasem sama Urszula, zawsze szczupła, nawet jakby ponad miarę, w odniesieniu do własnej osoby była nader skromna, a z czasem i zapomniała o jedzeniu – ginęła w oczach. I stąd nie mogła już mieszkać sama. Znalazła nowy dom i opiekę w Domatówku, gdzie spędziła ostatni okres życia – z kilkumiesięcznym na końcu pobylem w Domu Seniora Hilarys w Pucku, gdzie zmarła 16.08.2017 r.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 19 sierpnia br. w kościele parafialnym w Leśniewie, do którego należy Domatówko, a ostatnie pożegnanie na Cmentarzu Srebrzysko we Wrzeszczu. Spoczęła w jednym grobie z Tadeuszem, niedaleko od Franciszka Sędzickiego, Ryszarda Stryjca, Izabelli Trojanowskiej i Antoniego Faca, Stanisława Pestki i Brunona Synaka, Róży Ostrowskiej i Lecha Bądkowskiego, Bernarda Szczęsnego, Kazimierza Lassa oraz rodziców i dziadków jego żony – Wszelaków i wielu innych przyjaciół i znajomych, współtwórców dorobku kultury powojennego Gdańska.

Ceremoniom na Srebrzysku przewodził ks. Grzegorz Kościelniak z parafii Bożego Ciała na Pieckach, pochodzący z Krokowej, syn tamtejszego prezesa ZK-P w towarzystwie pocztów sztandarowych Z.G. i O/Gdańskiego ZK-P, rodziny i przyjaciół, zwłaszcza kolegów i koleżanek z pracy oraz Społeczności Zrzeszonej. Słowa pożegnania wypowiedział także Werner Kulcke z Böblingen k. Stuttgartu, najmłodszy brat Otta Kulcke, obecny wraz z synem Marcinem na pogrzebie, oraz mjr. Edmund Popieliński w imieniu koleżanek i kolegów Urszuli z Zakładu Pracy.

Tradycyjną melodię odegrali dwaj trębacze z Pucka, a żałobnicy na sam koniec odśpiewali wszystkie trzy zwrotki pieśni *Kaszëbskô Królewô!* Po czym rodzina zaprosiła zebranych na stypę do restauracji „Kirkor”. – Była to niejako ostatnia gościna – obecność na przyjęciu u Urszuli. R. i P.!

Odwiedzając groby naszych bliskich na Srebrzysku, nie zapominajmy o Niej i innych Stolemach, którzy tam znaleźli również swoje miejsce wiecznego spoczynku.